

Przestaną "szukać dziury w całym"?



1. Od momentu ogłoszenia wyników wyborów, codziennie byliśmy bombardowani pytaniami o skład nowego rządu, a część dziennikarzy mediów tzw. głównego nurtu zaczęła już nawet rozliczać nieistniejącą Radę Ministrów z realizacji obietnic wyborczych.

Szukano sensacji w dwudniowej nieobecności kandydatki na premiera Beaty Szydło, ba twierdzono, że nie ma ona żadnego wpływu na kształt Rady Ministrów, którą będzie kierować, że wręcz dostanie ten skład napisany na kartce przez Jarosława Kaczyńskiego.

W momencie kiedy przerwano rozmowy z kandydatami na ministrów, aby Beata Szydło mogła odbyć rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy, a także skorzystać z zaproszenia ambasadora W. Brytanii w Polsce na wspólne obejrzenie nowego filmu z Jamesem Bondem, w mediach rozpowszechniano informacje o walce wewnętrznej w Prawie i Sprawiedliwości o stanowiska ministrów.

Dobrze więc się stało, że niecałe dwa tygodnie od ogłoszenia przez PKW wyników wyborów, prezes Jarosław Kaczyński i kandydatka na premiera Beata Szydło, ogłosili skład Rady Ministrów, a także nazwiska najbliższych współpracowników w Kancelarii Premiera.

Ale i wczoraj po prezentacji kandydatów na ministrów dziennikarze TVN-u próbowali na konferencji prasowej zrobić skandal w związku z objęciem przez Jarosława Gowina teki ministra nauki i szkolnictwa wyższego, a nie ministra obrony narodowej jak zapowiadano w kampanii wyborczej.

Dopiero wyjaśnienie Beaty Szydło, że Jarosław Gowin dostał obydwie te propozycje i wybrał tekę ministra nauki i szkolnictwa wyższego, przerwało to swoiste „szukanie dziury w całym”, ale niestety nie na długo, bo w jednej z dzisiejszych gazet wielki tytuł „krzyczy”, że rząd Beaty Szydło, to „Rząd zbudowany na kłamstwie”.

Wszystko wskazuje na to, że ta nowa ekipa nie będzie miała nie tylko swoistej taryfy ulgowej w pierwszych 100 dniach od zaprzysiężenia ale już od początku zacznie się dziennikarskie „polowanie” na kandydatów na ministrów i łapanie ich za słówka.

2. Do Rady Ministrów zostali zaproponowani wyraziści politycznie kandydaci (Antoni Macierewicz, Mariusz Kamiński – wiceprezesa Prawa i Sprawiedliwości) czy Zbigniew Ziobro – prezes Solidarnej Polski) ale także ci zdecydowanie mniej polityczni jak Konrad Szymański, Paweł Szalamacha czy Mateusz Morawiecki (ten kandydat na wicepremiera i ministra gospodarki i rozwoju jest wręcz spoza polityki).

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy kandydaci od lat zajmują się problematyką, którą teraz będą się zajmować w rządzie, co więcej wszyscy oni (oprócz Mateusza Morawieckiego) uczestniczyli w tworzeniu programu Prawa i Sprawiedliwości, który został ostatecznie przyjęty tej wiosny na dwudniowym kongresie w Katowicach.

Nie powinno być więc wątpliwości, że to właśnie ten program tak dobrze przyjęty przez wyborców, którzy dali Prawu i Sprawiedliwości bezwzględne zwycięstwo w tych wyborach, będzie teraz realizowany.

3. Kandydat na nowego ministra finansów Paweł Szalamacha już wczoraj zapowiedział, że jego priorytetem będzie realizacja programu 500 zł na drugie i każde kolejne dziecko w rodzinach zamożniejszych i także na pierwsze w tych mniej zamożnych i w związku z tym konieczne jest szybkie uchwalenie ustaw dotyczących nowych podatków sektorowych (bankowego i od supermarketów), a także nowej ustawy o VAT uszczelniającej pobór tego podatku.

Kluczem do sukcesu tej nowej ekipy będzie jednak wprowadzenie polskiej gospodarki na ścieżkę szybszego niż to tej pory wzrostu gospodarczego, a będzie to możliwe poprzez realizację wielkiego programu inwestycyjnego opiewającego na kwotę powyżej 1 biliona złotych do roku 2022 i mobilizacja takich środków (europejskich, budżetowych, bankowych i oszczędności przedsiębiorców), będzie zadaniem wicepremiera i ministra Mateusza Morawieckiego.

A więc powodzenia Panie i Panowie ministrowie w tym wielkim dziele „Dobrej zmiany”.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS